

mierze pomiędzy Austrią a Rosją — pisze ów korespondent dalej — może być dla nas wprost zabójczem. Gdy bowiem Austria i Rosja połączą się razem, wówczas Austria swych Niemców w obronę nie będzie brała, wówczas Słowianie w Austrii będą góra i łatwo stać się może, że Cesarz zapuścią wszędzie tam, gdzie dał się w Austrii Niemcy. Owoce tego wszystkiego będzie ten, że gnebleni dziś Słowianie, gdy wówczas swą potęgę poznają, zbalą się na nas jak lawiny śniegu i zdrużgocą Niemcy.

Austria łączy się z Rosją, Włochy z Francją, my w sercu narodu naszego mamy z jednej strony Polaków, z drugiej Duńczyków i Francuzów, którzy waszącym nas nie cierpią, zaś Anglia i Stany Zjednoczone — one ciesząc się będą, gdy zostaniemy zgnieceni, bo wówczas pozbędą się niebezpiecznego konkurenta handlowego.

Szczęście przedstawia się więc przyszłość dla nas błędnych Niemców!

Lipsk. Najwyższy niemiecki sąd w Lipsku odrzucił apelację 45 akademików i gimnazjalistów polskich, skazanych swego czasu w Toruniu na więzienie za to, że uczyli się potajemnie wspólnie języka ojczystego i literatury oraz historii polskiej. Wszyscy oni wyszli teraz prosto do cesarza o uwłaskawienie.

Wojna w Afryce.

Z zawarcia zgody pomiędzy Anglikami a Burami pewnie nic nie będzie. Na nowe wiadomości w tym względzie są następujące: Rząd angielski dołożył Kitezenerowi, że tylko wtedy ma rozpoczęć układy pokojowe z Burami, gdy wszystkie wojska Burów poddadzą się Anglikom. To poddanie ma oznaczać, że Anglia może się wówczas w obec świata uważać za zwycięzcę, Burowie zaś za swyciężonego nieprzyjaciela.

Anglia zaręcza Burom, że otrzymają wewnętrzną niezależność w Transwalu, jeno zasadnicza kraju będzie Anglikiem na znak, że Transwaal na zewnątrz stracił swoją polityczną niezależność i zależny jest od Anglii. Burowie tym pleknym słówkom jakoś nie wierzą, bo dalszy telegram tak powiedział:

Prezydent Küller otrzymał z placu wojny pomyślnie wiadomość. Przywódcy wojsk burakich zapewniają równocześnie, że bez jednego swobodnego nie rozpoczęły lordem Wellesleyem żadnych układów pokojowych.

Ze Burom powodzić się musi nieźle i że Anglicy w Afryce muszą wprost być w rozpaczy, tego dowodem są zwycięstwa Burów o których donoszą z Afryki. Dnia 5 lutego napadli Burowie w Kaplandzie pod stacją Ceres Road oddział angielski, rozwożący żywność do poszczególnych garnizonów, zabrali wszelką żywność, byli i żywność pozabierali, 40 Anglików zaś częścią zabili, częścią ranili i zabrali do niewoli.

Wadomość ta dopiero teraz się przedostała do gazet, bo Anglikom było wstępnie rozwijawać się o tej klęsce.

Dnia 31 marca odniósł Delarey nowe

Bądźmy milosierni.

72)

(Ciąg dalszy.)

Tak, tak, — odparł sydek — tego mu nikt nie śmie zabronić; już też i mówiłem, że pełnoletni — trudno wszelako będzie pieniądze te wydostać... ja przynajmniej nie dlaibym więcej jak 2000 talarów za jego spadek, płacąc gotówkę." Jery spojrzał zdziwiony na sydka, w końcu rzekł: "A ja? czym nie dostać za pośrednictwo? Nie, tak być nie może! Wy dacie mu jemu 2000 talarów, a nie zaś 1000; jutro możecie otrzymać pełnoletnictwo, zrobicie potem z Marcinem, co wam się podoba." Chwilę siedziały ci dwa milcząco naprzeciw siebie. Wreszcie wstał Jery i rzekł: "A więc, dacie albo nie dacie? Bo mamy tu innych ludzi, co interes ten przedaj załatwia!" — „Dobrze, niechże więc tak będzie; przyjdziecie jutro z waszym przyjacielem — rzekł poważnie sydek, a po chwilę dodał: — Pójdzemy do notariusza, zrobimy kontrakt piśmieński, wam dam 1000 a przyjaciebowi waszem 2000 talarów." — „Dobrze! Załatwione!" — krzyknął Jery z radości i wyzedł od sydka. Idąc do domu, mruczał sobie pod nosem: „Ha, ha, potrzeba umieć

wielkie swycięstwo. Po poprzednich dwóch wielkich zwycięstwach Delareya, gdzie Delarey pojął do niewoli generała angielskiego Methuena, postanowił Kitszener tego słynnego burakiego wojsownika zgnieść od razu. W tym celu wysłał przeciw niemu na wszystkie strony pełno wojska, które poczęto go ścigać, jak charty zajęły. I udało się Anglikom zabraci do niewoli 135 Burów i odebrać 5 armat, które Delarey zabrał Methuenu. W Londynie z tego powodu ogromna radost, ministrowie angielscy mówili, że to awycięstwo Burów upokory i skłoni ich do ustępstw przy zawieraniu pokoju — tymczasem, jak zwykle, było i ta raz inaczej.

Pokazuje się, że nie Kitszener Delareya, ale Delarey Kitszenera zbił i to podobno mniej wiecej tak samo, jak Methuena. Podług najnowszych wiadomości zostało zabitych 3 angielskich oficerów, 18 ranionych, 24 szeregowców zabitych, 131 ranionych. Kitszener pociesza ministrów i lud angielski, że Burowie mają 137 zabitych i ranionych. Tymczasem gazety i telefony piszą, że to będzie taka prawda, jak to, że Kitszener Delareya pobił.

Całą to pobicie Delareya i odebranie mu armat przedstawiła się bardzo wesoło. Gdy Delarey bowiem spoglądał, że AngliCY następują mu na pięty i prowadzą na siego aż 1500 wojsk, pozostawił im 135 kalek i dziesięciu armaty, sam zaś bardziej wygodnie czymchuwał i cieszył się ogromnie, gdy się dowiedział, że Kitszener roztrąbił po całym świecie, iż odnosi wielkie zwycięstwo, zabrawszy do niewoli 135 kalek. Armaty najpierw uczynił niezdarnymi do strzelania, zanim się Kitezenerowi dotarły.

Co tam szychac w świecie.

Wszyscy zajmują się obecnie ogromnie osobą ministra spraw wewnętrznych, hr. Posadowskiego, który objeżdża obecnie dwory monarchów niemieckich. Był on w Monachium, Dreźnie i Szczecinie. Podobno odwiedził także inne jeszcze dwory państw niemieckich. Jedni prawią, że chodzi o to, by uzyskać pozwolenie na powrót OO. Jesuitów do kraju, drudzy, że chodzi o wybadanie państw, co zrobić, gdy przepadnie taryfa celna, czy wówczas parlament rozwijać, albo nie rozwijać, wreszcie, że chodzi o uzyskanie pozwolenia na płacenie myta posłom parlamentarnym.

Czy chodzi o jedno, czy drugie albo trzecie, to w każdym razie pewna, że misja hr. Posadowskiego jest bardzo ważna.

Z dniem 1 kwietnia zostało zwolnionych ze służby kilku generalów, kilku pułkowników i kilkudziesięciu niższych oficerów. Będą oni pobierać około 120 tysięcy marek rocznego myta. Nasze podatki w tych 120 tys. tkwią także.

Rosyjski zdrajca planów wojskowych Grimm zawiazał najpierw stosunki z agentami pruskimi, którzy mu za rozmaito zdrady płaciли rocznie 40 tysięcy rubli. Gdy go już mieli w kleszczach, obcieli mu pensję do 12 tysięcy. Ażeby mieć więcej, zawiazał stosunki z rzadkiem

i wiedzieć, jak sobie pomóż! Troszczę się tylko o dobrotę Szymka, ale robocie troszczę, i się muszę niemniej i o dobrotę mojego własnego!

Osiem dni później wielki parowiec wywrócił z Hamburga do Ameryki. Na pokładzie stało dwu mężczyzn, którzy powiewając kapeluszami, zasyiali starej Europie ostatnie uragające przeżeganie. Był to Szymek i Jerzy, odjeżdżający do Ameryki.

XXXI.

Ludmila siedziała z małą Katarzynek przy kociowrótku przedziałniczym i uśmiechała się nad figlami małej dziewczynki. Wtem drwił się otwarty i wszedł Marcin wielce zaniepokojony. Ludmila na widok Marcina przestała pracować i patrzyła pytając na niego. Marcin usiadł na krześle i wzdychał. Zapytała go tedy Ludmila: „Marcinie, co macie znowu? Czy może ja przypadkiem nie jestem winna, że się znów w jakimś kłopocie?" — „On pojechał, pojechał do Ameryki, niezrozumiał chylebek!" — zawołała w końcu Marcin i zwiesiła ręce, w których trzymał list otwarty. — „Do Ameryki? kto... Szymek?" — pytała Ludmila. — „Szymek, — rzekł smutnie Marcin — skąd zaś wszyscy pieniędzy na podróż, o tem mam się wkrótce dowiedzieć, tak mi tu pisze w liście." Milczenie długie zapanovalo w izbie, wreszcie Ludmila rzekła ze smutnymi oczami: „Już ja to wiedziałam, że nie przyniosę was Marcinie szczęścia żadnego..."

austriackim.

Pierwszym, który wykrył zdradę, był rosyjski radca przy rosyjskim ambasadzie w Wiedniu, Woronin.

Jedni mówią, że Grimm otrzymał ośmioletni cuchthausu, drudzy, że go wywiorą na Sybir.

Serbia podwyższyła liczbę wojska do 12 tysięcy na 17500 głów. Zanosi się widoczne wielką ruchawkę na Bałkanie.

Maschiński rząd hiszpański doniósł parlamentowi hiszpańskiemu, że praw, ograniczające swobodę zakonów hiszpańskich, nie istnieją, chociaż Ojciec Święty o to prosił.

Oburzenie w całej Hiszpanii jest ogromne z tego powodu. Zakony mają podlegać kontroli władz świeckich, którym w danym razie wolno zakony wygaśnąć.

Dzieniaki angielskie donoszą z Konstantynopola ciekawe szczegóły o sultanie. Stan umysłowy jest anormalny. Ciągle i wszędzie wietrzy zdradę, nawet ze strony swoich najwierajniejszych. W pałacu królewskim urządzają dla siebie osobny apartament, w którym dnia i noc stoł na straży 100 agentów policyjnych. Lekarz przyboczny i adiutanci muszą najpierw próbować każdej potrawy i każdego napoju, zanim sami się ich dotkną. Nie sypia w łóżku, leci na szelsongu, a potem budzi się, trapiony widziałymi seniami. Zawsze nosi przy sobie dwie wowlwy.

Rozprzężenie nerwów spowodowało też nadwietle ogólnego stanu jego zdrowia, to też Abdul Hamid jest graszką w ręku malej, ale sprytnej partii. Wiele osób znika z widoku wskutek denuncjacji mieszkańców sultańskich. Niedawno sultan sam zastrzelił w haremie swoje żony, wietrząc zdradę z ich strony.

Chiny chcą Europejczyków wpuścić na reszcie do kraju i poswoić im krawiectwo przymysłu, górnictwo i fabryki. Rząd chiński żąda jednak: czwartą część odstępnego od wydobytych węgli i kruszeców, czwartą część od wydobytych dyamentów i drogich kamieni, 15 od stu od wydobytego złota, srebra i żywego srebra, 10 od stu od miedzi, ołowiu i cynku, 5 od stu od węgli i żelaza. Oprócz tego przy wywożeniu każdego towaru na granicę domaga się rząd chiński jeszcze 5 od stu od wszystkiego, przy zużyciu kału zaś w samych Chinach 2 1/2 od stu.

Warunki te nie podobały się żadnemu państwu. Chińczycy chcą tego widocznie, aby o tym kraju odciechały się bogactwa chińskiej ziemi. Nie chcą widocznie, aby ich smagano potem podobnie, jak nas na Górnym Śląsku.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 7 kwietnia 1902

Do Raciborza zjechał w środę prezydent regencji z kilku panami regencyjnymi. Stąd w towarzystwie landrata udał się do Bielków, następnie do Bojanowa i Szamarowic, aby oglądać na mającu rzeczniki Zająć i Troję, cele regulacyjne. Następnie oglądał także prace okolicznych skrótu Odry na Płoni.

W Raciborzu aresztowany został w tych

mi w oczach: „Już ja to wiedziałam, że nie przyniosę was Marcinie szczęścia żadnego..." Bo może ja byłam powodem do tego, że was syn pojechał do Ameryki... O gdyby był w dieci, jak chętnie byłbym mu zawiseć pomagała i zawiseć się nim opiekowała... „Co...” — „Co...” — mówił Marcin — ty go jeszcze myślisz bronić! Tego włoścę? O Ludmilo, on nie zasłużył na twoją litość, zawiseć wstawiłaś się za nim, nawet ostatnią obrzę chciała osiąbić... Nie, Ludmilo, ty w tej sprawie nicsemu nie winna, albo winien temu ktoś inny. Tu stoi napisane, że pojechał do Ameryki ze swym najlepszym przyjacielem, z pocztowym Jerzym! O, ten złodziej — tak się zemścił na mnie za to, że go nie wziąłem tu na służbę! Zemsta jego spotkała ją, skierowana, umarła już i jest szczęśliwa... A więc, godna para, jedź do Ameryki, ale przekleństwo...” — „O Marcinie — przewracała Ludmila — wstrzymajcie się i nie posyłajcie przekleństwa na drogę, bo możebyście tego później nawet i żałowali... Ja wiem sama, co znaczyić być w świat z przekleństwem ojca... Ubóstwo, bieda i niedsa nie c'na tak człowiek, jak przekleństwo. Więc nie rzucajcie przekleństwa...!”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ich niejakie Joschko, jako podejrzany o za-dowanie Osypkowej z Katowickiej Holdy. Cokto nie miał stałego miejsca zamieszkania, dłużnego czasu nie pracował. Aresztowano w powne gospodzie. Aresztowany przysiąkał, że w czasie spełnienia morderstwa dowodził się w obwodzie przemysłowym, atoli owoce się zapiera, jakoby zbrodnię popełnił. Jako podejrzany o zamordowanie Osypko, aresztowano również Pawła Gackę z gatki Holdy, górnika, który od dłużnego czasu nie ma pracy a w ostatnim czasie chciał dopuścić zbrodni przeciw moralności. — Dopuszczone aresztowanie głuchoniemego rolnika Walentego Clemiatowskiego z Katowic, który dawniej mieszkał u Osypków na Haldale dwójkę, i w chwili zbrodni w tej okolicy biakat.

— Wdowa Joanna Żurkowa z Brzezia została skazana przez sąd ławniczy w Raciborzu dwa miesiące więzienia za przywłaszczenie le w nieuczciwy sposób 7 marek, które pewnym człowiekiem z kleszeniem wydąga. Zasada przeciw wyroku apelacyjnego, ale sąd ażycie odrzucił.

— Komisja podatkowa na powiat raciborski i rybnicki ogłasza, żeby obywatele płacący podatki za wiele, n'reklamowali tego długów i spisami, za które zwykle grubo są płacić pokatnym pisarzem. Podania o ujemienie podatku można zrobić ustnie lub mówiąc w b'urze przewodniczącego tejże komisji, przedstawiającym za podanie takie powinny być krótkie, bez opisywania wszelkich szczegółów — wystarczy, że się podkreśli, sp's poszczególnych źródeł dochodów względnie spis swych posiadłości, z tem mieniem, żeby komisja zechciała zmniejszyć podatki na podstawie załączonego spisu.

— Robotnik Karol Luszka z Starego Kośla, nadający dwuletnią karę więzienia za kradzież, stawał w ubiegłą środę znów przed sądem, aby karnej w Raciborzu, obwiniony skradzionego robotnika z Kiedrzy maren. Sąd skazał go na dalsze dziesięć miesięcy więzienia.

— Ista karna skazała Reinholda Wolffa z żoną, stępcyela służących, na 6 miesięcy więzienia i 30 mk. kary za to, że wyłudzał pieniądze od służbodawców i służących żadnych dostarczał, oraz że uprawiał zawód stępcy-la bez pozwolenia władz. — Również na 6 miesięcy więzienia skazany został robotnik Oskar Krzanowicz za przehowywanie rzeczy skradzionych. Nieprzebrane skazały na 6 miesięcy ostatni jeszcze trzydniową natychmiastową karę aresztu. Po odczytaniu wyroku zasiedział bowlem, że jest niewinny i że sąd mu nie przydał choćby i kilkomiesięczną dłuższą karę.

Ostrów. Wezorzy przystępowały tu dzieci do rwszej Komunii Świętej. Żal jednak za serc chwytał, gdyśmy widzieli tą masę dzieci skich, które pobierały naukę w niemieckim roku. Były pomiędzy nimi dzieci rodziców, którzy słowa po niemiecku mówią nie potrafią.

Wiemy dalej, że było pomiędzy nimi du-dzieci, które byłyby chętnie szły na naukę polską, które byłyby chętnie uczyły się po polsku, aby im tej polskiej mowy na każdym kroku nie obrzydzano, gdyby ich nie szykanowano.

Z 150 dzieci, przystępujących do Komunię Świętej, było około 50 po polsku, około 100 niemiecku przygotowanych. Czy tych 100 latków przyjęto należycie do serca nauki, jaką głosił do nich czcigodny ks. kapelan Wick? Prawdopodobnie, że mało które dziecko odczuło do to, co mówił ks. kapelan. Nabożeństwo prawili ks. proboszcz Pfleger.

Mamy jednak tę mocną nadzieję, że w przyszłym będzie lepiej pod tym względem. Chętnie tylko rodzice stosowali się coraz więcej do życzenia księdza kapelana i uczyli dzieci w domu czytać po polsku.

Z Lubomia do Kryżowic będzie prowadzony telefon. Plan można oglądać na pocztach w Raciborzu i Kryśowicach.

W Cyprzanowie dzidne się rzeczy dają. Zamieszkańcy nie zrozumieją się o wybory na sejmik gminy, tak że tylko trzech wyborców wyborów się stawiło. Zmuszono wyborców końca do stawienia się pod grozą kary pieniężnej. Obecnie miano wybierać poborcę po-latków, co których żaden z obywateli urszemu przyjąć nie chciał. Co dalej będzie, nie wiadomo na razie.

Ciekawość, jaki obywatele cyprzanowscy mają powód, że zrobili tak postępują. Niepodobna bowiem przypuścić, abyli czynili to z obojętnością dla spraw gminnych, bo chyba wiecie, że gdy gmina pobory podatków nie dostarczy, wówczas dostarczy go władz na koszt gminy, a wówczas pobórca jest daleko droższy. Obojętność musiałaby się więc na nich samych.

Może znajdzie się tam kto, który nam opowie tamtejsze stosunki.

W Jejkowicach pod Rybnikiem nauczyciel Juliusz Namyslo otrzymał od regencji 60 mk. nagrody za popieranie niemczyzny w szkole.

Od Wodzisławia, zamieszczona w numerze 36, otrzymujemy od Przewlelebego księdza Proboszcza obszerne sprostowanie, które w szczegółach zamieszczamy. Z tego sprostowania nabieramy za-patrzywanie, że korespondent nasz nie chciał by najmniej kogokolwiek niemile dotknąć. Pragnął tylko przysiągać się dobrej sprawie.

Być nawet może, że o niejednym, co w sprostowaniu stoi, tak korespondent, jak i inni parafianie dokładnie nie wiedzieli, i to przyczyniło się do nieprzyjemnych nieporozumień, których teraz zapewne nie będzie.

Otóż pisze nam ks. proboszcz, że jest wielkim nieprzyjacielem germanizacji i że jest dla tego zapisany u „registrunku” w czarnej księciu. Pisze do „Nowin Raciborskich” w tem przypuszczeniu, że i one germanizacyjne popierają. Redakcja widzi z tego, że jeżeli ks. proboszcz „Nowiny Rac.” czyta, to czyta je dopiero od niedawna. Inaczej byłby się przekonał, że „Nowiny Rac.” są takim samym nieprzyjacielem jawnie i cichej germanizacji, jak ksiądz Proboszcz. Za to jawnie i szczerze potępienie germanizacji należy się ks. proboszczowi szczerze i serdeczne podziękowanie. Skoro jeno, że takich kapelanów, jak ks. proboszcz od Wodzisławia i ks. prob. Kotuliski jest jeszcze niewiele.

Pisze nam dalej ks. proboszcz, że wydał na budowę kościoła na własną odpowiedzialność 45 tysięcy marek. Ażeby ten dług został jako spłacony, zatrzymał sobie ks. proboszcz prawo własności lawek kościelnych, aby mieć w ten sposób zapewniony dochód na spłacanie długów kościelnych. Gdyby bowiem tych pieniędzy nie było, nie byłaby gmina w tak łatwy sposób przeszła w posiadanie nowego Domu Bożego.

Rzeka z położnicą m'ala się nieco inaczej. Wiesza ona do ławki, gdy rozpoczynano wstęp do Drogi Krzyżowej, i wtedy wiada do tej ławki także ks. proboszcz. Gospodyn powiedziła owej położnicy, że ks. proboszcz przyjdzie. Nie można zatem twierdzić, jakoby ja gospodyni była gwałtem z ławki wygnana. Zesza dla położnic przeszczona jest trzecia ławka, i gdyby była ona o tem wiedziała, zapewne nie byłaby do pierwnej ławki poszła.

Przykrą jest rzeczą, że parafia ma za organizatorem człowieka, którego sobie nie życzy i który znany jest jako jawny germanizator. Obóz organisty zależny jest jednak jedynie i wyłącznie od patrona i w tym względzie ani ks. proboszcz, ani zarząd kościelny n'c uczynić nie może, jeżeli patron się uprzejmie postawi na swoim. Tu pomordz mógłby sobie jedynie gmina sama w ten sposób, gdyby zgoda i jedno głosne przeciwko temu organizując protestowała. Wtedy byłby ten pan moralnie do ustępużenia muszony.

Spodziewać się na'ezy, że po powyższem wyjaśnieniu nastąpi porozumienie w parafii.

Polska Cerkiew. Dnia 19-go marca przy wyborach zastępców gminy zostały wybrane: w III klasie chalupnik Jakób Szafarczyk, w II klasie siodłak Andrzej Plontek i Jan Słodawicki, w I klasie siodłak Józef Proski, wszyscy bardzo zaufania g'dali. Przy wyborach nie widziałem żadnej agitacji; tylko jeden wyborca I klasy miał pełnomocnictwo do głosowania od jednego z drugiej klasy.

Gliwice. Gdy w tych dniach ksiądz na ka-zanu napominał pijaków, aby się poprawili, gdy zgasili tych, co blora wódkę innym na swą ksiązkę, to niektórzy w pomiędzy juch ostatnich po-szli do żydowskiego szynkarza na skargę. Wy-stawcie sobie, milion czytelnicy, co za małeplenie, co na niemądrość u tych ludzi! Chodzą do żyda, aby się na katolickiego księdza uakarzyć. Nie wiedzą, że nie wolno braci na ksiązkę g-raszki — pod karą boską, bo się przez takie poparcie pijanistwa przyciągają do zgubu pi-janistów.

Nie wolno udzielać szynkarzowi gorzaków na ksiązkę — pod karą utraty koncesji. Tacy by nawet podczas nabożeństwa w czasie, kiedy sklepy mają być posmykane, plili u szynkarza, a ten się cieszy i wyśmievia z tych, którzy mu pleniądze noszą.

Zabrze. Robotnik Józef Chrobok z Zaborza przechodził przez linię kolejową w chwili, gdy w całym pędzie nadchodził pociąg. Nieszczęście chce, że pociąg wjechał na Chrobaka i na sztuki go roztarzał.

Rudy. Założone tu przed dwoma tygodniami Towarzystwo polskie pragnęło w niedzielę ubiegłą dnia 6 b. m. urządzić pierwsze swoje posiedzenie. Ulechy między nami było bardzo dużo, bo przynajmniej raz doczekaliśmy się wspólnego ogniska, okolo którego miały się rozgrzewać nasze katolickie i polskie serca.

Tymczasem rozmali kulturtregerzy już czuwali nad tem, abyli nam stawać trudności. Krótko przed posiedzeniem oświadczył nam oberysta Lesik, że sali dać nie może. Powodu wymienić nie chciał, córki jego jeno oświadczyły, że z powodu posiedzeń w lokalu ojca nie mogą się narządzić na to, abyli ksiądz proboszcz wypowiedział im lawki w kościele.

Czy tak jest rzeczywiście, czy nie, dość, że ksiądz proboszcz Thiel w tydzień po założeniu Towarzystwa występował przeciw niemu i domagał się, abyli parafianie do niego nie wstępować.

Oświadczenie z tego miejsca, że każde polskie Towarzystwo jest katolickiem, a więc i nasze w Rudach. Jeżeli ksiądz proboszcz występuje przeciwko niemu, to więc chyba dla tego tylko, że ono ma być polskiem. Ku'aża Proboszcz wieć udowodnił, że żywioły dla sprawy polskiej wcale nie posiadają.

Dziwi nas też bardzo, że ksiądz proboszcz występuje przeciw Towarzystwu. Przecież my wcale Przew. ks. Proboszcz nie chcemy trudzić objęciem urzędu prezesa Towarzystwa. Pragniemy d'ć sobie sami radę. Po co więc ks. Proboszcz wrogo przeciw temu Towarzystwu występuje i niepotrzebnie sobie dobry numer u „registrunku” zaplejuje? Przecież najlepszym numerem jest dobry numer u parafian.

Wiemy bardzo dobrze, że w raciborskim powiecie księża występowali w obronie polskich Towarzystw, w obronie polskich gazet, w obronie języka polskiego. Jak mamy postępowanie naszego ks. proboszczu pogodzić z zapatrzywaniem tych księży?

Ojciec św., chwalebnie nam panujący Leon XIII, ciągle napomina, abyli się katolicy wzięli w katolickie Towarzystwa, bo w ten sposób obok Kościoła pracują najskuteczniej dla obrony wiary św. i spraw katolickich. Gdybyśmy więc Ocu świętemu denieili o założeniu polsko-katolickiego Towarzystwa, to zapewne by nas odbarzył Swem Ojcowiskiem błogosławieństwem. Jaki więc powód ma ks. proboszcz, abyli sobie naszego Towarzystwa nie życzy?

A na'ezy? Ksieża ciągle nawołują w sejmie i w kościele: „Uzcie dzieci po polsku, bo inaczej będzie na Górnym Śląsku coraz więcej rządów, to inaczej socjalna demokracja coraz więcej będzie się szerzyć.“ Gdzie za najskutecznej można nabierać ducha polskiego, jeżeli nie w polskim Towarzystwie? Tam można najskuteczniej wypełniać życzenia naszych księży katolickich.

Pomimo tych trudności jednak nie stracimy ducha i walczyć będziemy w obronie naszego polskiego języka. Rudy byli polskimi dotąd, do ta Bóg, polskimi pozostaną i nadal. Jeżeli wolno „ferajnom” niemieckim wasędzie egzaminować, to nikt nie ma prawa zakazywać nam polskich Towarzystw. My mamy do naszych polskich Towarzystw większe prawa, jak Niemcy do swych, bośmy są na własnej polskiej ziemi.

Poznań. W Wielką Sobotę przy odwiedzeniu grobu w kościele Pana Jezusa w Poznaniu zrobił się dość znaczy tumult a mianowicie dla tego, że podczas zbierania składki jakiś senevec zakrzyknął „alle Mumpitz“. Widać, że był to Niemiec czy Prusak. Odstawiono go na policyę. Pewnie, że to wariat jaki!

NADESŁANO.

Do całego nakładu dzisiejszego numeru dołączamy prospekt, dotyczący wielkiej królewskiej loteryi pieniężnej znanej kolekcji loteryjnej Fritz Engelmann w Lubece (Lübeck), na co Szan. czytelnikom zwracamy szczególną uwagę. Ponieważ ciągnięcie rozpoczęte się już 17-go kwietnia 1902, przeto radzimy los rychło sobie zawiadomić.

Na czas budowlowy

polecam

TREGRY, bez policzania obecna.

Tregry mogą być także maszyna, dziurkowane. Polecam dalej CEMENT, tekture (papę) ilozującą i na dachy, najlepszy gatunek, tak samo wszelkie inne artykuły budowlowe.

po znanych tanich cenach.

Dnia 7-go Kwietnia otwarcie w mojej nowej budowli przy ulicy ODRZAŃSKIEJ. Z powodu znacznego powiększenia jest wszystko urządzone jak najwygodniej. W momie wielkim podwórzu można wyprzeć i wszystko ładować.

Scisku wozów wjeżdżających i wyjeżdżających niema,

cały wszelkich artykułów są zaś tak nizkie, że każdy może być zadowolionym.

Uprasza się o obejrzenie sobie nowych lokali nikogo się nie przymusza do kupna.

Saul Cohn, właściciel Staub

skład żelaza

Racibórz, ul. Odrzańska.

PARYŻ: Dyplom honorowy i złoty medal



w PARYŻU i w LONDYNIE w roku 1901.

Czarne ubiory do Komunii św.

w cenie od 5, 6, 7, 8, 10 marek pole-

ca w wielkim wyborze
ulica
Tumskia 2. Józef Hacker, ulica
Tumskia 2. Racibórz.

Takowe, wykonane podług miary
marki więcej.

WIELKI SKŁAD

wszystkich gatunków garderoby
męskiej i dla chłopców!

Rzetelna usługa! Najtańsze ceny.

Zalożony 1866.

Redaktor i dwudziestolatki: Dyoniz Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i czasopisma "Nowiny Raciborskie" w Raciborzu.



Najtańsze źródło wózków dla dzieci

w znany największym wyborze i najwytworniejszym wykonaniu od 5,50 m. do 85 m.

Wysyłka franco

do każdej nemieckiej stacji kolejowej.

Ciągła WYSTAWA

300—400 wózków dla dzieci,
wózków sportowych, stożków dla dzieci itd.
w olbrzymim wyborze po raz dziwacząco
niskich cenach.

Szczegółowe CENNIKI z obrazkami wysy-
my bezpłatnie i franco.

Glücksmann & Rechnitz,
Racibórz.

Niedościgione co do dobroci i tanio-
ści są słynne na cały świat marki „Opel”
„Brennabor”, „Badenia”, model 1901, u k-
tórych posiadam wielki skład. Ceny, po-
częwasy od 120 marek.



J. Wiglenda, Racibórz

Na czas siewu!

polecam Szano-
wnym rolnikom

wszelkie Nasiona

warzywa, ziemiopłodów, wielkiej olbrzymiej ćwilk
krasikoń, wszelkie nasiona trawy na łąki itd. Wszystko
z najświeższego żniwa. Zarazem polecam mo-

wielki SKŁAD towarów

kolonialnych, tabaki i cygar. Wszystko po najtańszych cenach.

R. POLIFKA, dawniej K. Szmieszek

Racibórz, ul. Odrzańska blisko rynku.

„SILESIA” PUMPY do gnojówkii

posiadające patent państwo.

Bez wentylu! Nigdy się nie zatyka
Pumpy można użyć także do wody. Taką pumpe można oglądać u Jana Kocha, fabryka schodów na Ostrogu, ul. Bosacka.

Ludwik Wesselsky,

Starawieś-Racibórz, ulica ku Matce Bożej
w nowym budynku budowniczego OBOTHA

Rodacy popierajcie przemysł własny!

Tanio! bez konkurencji! wysyłam moje znakomite CYGARA:

100 szt.	Nr.	27	M. 2,40.
100	•	55	2,80.
100	•	39	3,60.
100	•	32	4,20.
100	•	41	4,60.
100	•	97	5,60.
100	•	84	6,40.

i inne do Mk. 20, — za 100 szt.

Papirosy własne fabrykacji za 100 sztuk od 55 fen do 400 fen.

Wysoka odwrotna pocztą!

„UNION” wysyłkowy dom cygar.

(Samoliński)

Strzygłów (Striegau Schl.)

Polak ucący się po niemiecku. Opracował J. Chociszewski. Podleg tej książce można się w krótkim czasie nauczyć po niemiecku. Cena 80 fen, z opr. 1 m. — na pecto dodać trzeba 5 fen.

SŁOWNICZEK niemiecko-polski i polsko-niemiecki.

2 tomy ułożył J. Chociszewski. W tej książce są podane wyrazy po dług alfabetu, w tłumaczeniu polskim i niemieckiem. Cena za 2 tomy z opr. 1,60 m. z przesyłką 3,80 mrk. — Kto zapisze Polaka Słownika od razu, płaci tylko 2,50 m. za wszystko już z opr. i przed

Należyność trzeba nadysać naprzód zawsze przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.